

REJESTR DOTYCZY:

BOBROWSKI Ignacy

s/c i

z d.

12 lutego 1890 w

kraj:

+ 1 listop. 1965 w Londynie

kraj: U.K.

pochowany: Gunnersbury

nr grobu:

Nr rejestracyjny

184 / 65

42386

Nota zamieszczona:

w tomie
części pierwszej

Indeks

odzn. VIRTUTI MILITARI

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

PIECHOTA - płk

Nota:

Przypisy:

208-syn w Londynie

odz. Ordine della Corona d Italia, commenda / 1946/

Źródła i bibliografia:

Dziennik Polski 3.11.65 - wzmianka o śmierci/

Tydzien Polski 6.11.65 - nekrolog /żona, corka, syn

SKO - karta ewidencyjna

BNA 66914 z 6.6.61/

Roczn. Ofic. 1932.23, 601 of. s.ł. st. ppł. p.1.1.31,

/# 12.2.1890/ KN, KZz1, KZ, L.S. 73 p.p.

Kartoteka MONŚ /płk. Nadratowski/ /# 12.2.1890,
płk

Tydzien Polski 20.11.65 - wspomnienie piora Z. Grę-

"Piechota" zeszyt 14.55 - ^{beckiego} dca 27 p.p. 27 D.P.

Wykaz własny odznaczonych orderami obcymi

znak rozpoznawczy

18/3.XI.65/

47/6.XI.65/

401

120/32/

402

47/20.XI.65/

243/zesty 14.55/

406

II. KORPUS

CZŁONKOWSKA KARTA EWIDENCYJNA

1) NAZWISKO i IMIĘ : BOBROWYSKI IGNACY	2) STOPIEŃ WOJSKOWY i STARSZ. lub DATA AWANSU: Pułkownik z awansem w kwietniu 1945r.	3) DATA URODZENIA: 12. II. 1890r.	4) RODZAJ BRONI (SŁUŻBY): Piemota
5) OSTATNIE FUNKCJE w P.S.Z. w OKRESIE 1939-1946 ROKU (wymienić 3 ostatnie funkcje i podać oddział w którym były pełnione): a. 9-ca 6-go Batalionu 3-ciej D. S.K. b. 9-ca Łaski Inżynierskiej na przedkolumny wznoszące (Polska - Egipt) c. 9-ca Oddziału Inżynierskiego Rejonu Obrony w Polsce			
6) SPECJALNOŚCI WOJSKOWE:		7) OSTATNI STAN ZDROWOTNY: a) obecny według oceny własnej Dobry b) ostatnio posiadana kategoria zdrowia w wojsku B	
8) STAN RODZINNY: a) samotny (tak - nie) tak b) żonaty c) ilość dzieci w wieku szkolnym do lat 18-tu d) ilość dzieci w wieku powyżej 18 lat e) miejsce (kraj) zamieszkania rodziny			

9) ZAWÓD CYWILNY:

10) NABYTA SPECJALNOŚĆ I WYSZKOLENIE PO WOJNIE:

*Tractwo chłupniem, pisanar-
kardno*

11) OBECNY RODZAJ ZATRUDNIENIA:

*Jako robotnik najniższy
kategorie w fabryce "Fishes
fash"*

12) CZY NALEŻY DO INNEJ ORGANIZACJI O CHARAKTERZE KOMBATANCKIM ALEO SPOŁECZNYM FOZA KOŁEM CEDZIAŁCWYM - (wymienić nazwę tej organizacji):

80 Karta 120, L.P.K.

13) DOKŁADNY ADRES POCZTOWY:

39, GLENWOOD GROVE, N.W. 9, LONDON.

14) UWAGI:

T. P. 61 XI 1965

Ś. + P.

184/65

PULKOWNIK

IGNACY BOBROWSKI

urodzony w roku 1890 zmarł nagle w Londynie 1 listopada 1965.

Syn ziemi Mińskiej, żołnierz P.O.W.

uczestnik wojny bolszewickiej i kampanii wrześniowej, więzień sowiecki, pierwszy komendant szkół kadeckich junaków na Środkowym Wschodzie, komendant polskiego ośrodka Barletta — Trani w 2 Korpusie we Włoszech. Odznaczony orderem Virtuti Militari kl. V, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych trzykrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej i innymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione we wtorek 9 listopada o godz. 10.30 w opactwie OO Benedyktynów na Ealingu, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury.

Zawiadamiają pograżeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN Z RODZINAMI

Przejazd z kościoła na cmentarz zapewniony.

9882

NAGLY ZGON
Plk. Ignacego
Bobrowskiego

W poniedziałek 1 bm. zmarł nagle w Londynie na serce plk. Ignacy Bobrowski.

Podczas ubiegłej wojny był on więźniem w sowieckich obozach pracy na Syberii. W Armii Polskiej był organizatorem i pierwszym komendantem szkół kadeckich, junaków i młodych ochotników na Środkowym Wschodzie, a następnie w II Korpusie we Włoszech komendantem Polskiego Ośrodka Barletta-Trani.

11/21 65

Ś P.

PULKOWNIK

IGNACY BOBROWSKI

pierwszy dowódca Szkół Junaków i Młodszych Ochotniczek, oddany przyjaciel i opiekun młodzieży zmarł w Londynie 1 listopada 1965. Cześć Jego pamięci!

KADRA i WYCHOWANKOWIE
JUNACKIEJ SZKOŁY KADETÓW

9896

Płk Ignacy Bobrowski

Dnia 1 listopada odszedł z re-
duty emigracyjnej zasłużony ofi-
cer i przepłynął nie kanał La
Manche, ale rzekę Styks, aby za-
pewne — jak zwykle marzył —
powrócić do Polski, której służył
przez całe swoje życie.

Był to urodzony żołnierz i go-
rący patriota. Te dwie cechy łą-
czyły się w niezwykłym umiowa-
niu dzieci i młodzieży.

Jako sztabak należał do zaka-
zanych szkolnych zespołów, co
kształciły w rodzimej historii i
literaturze, a potem był instruk-
torem w „Sokole” i wybijał się w
akcji tajnych organizacji.

W niepodległym już państwie
kontynuował polskie rycerskie
tradycje dowodząc na różnych
szczeblach oddziałami piechoty i
krzewiąc zdrowe zasady wycho-
wania fizycznego.

Przeszedł przez piekło łagrów
sowieckich, gdzie straszliwe wa-
runki bytowania wyzwały albo
najszlachetniejsze porywy, albo
najniższe instynkty ludzkie. Tam
współwięzień mógł wyrefinowa-
nie zająć wędzonkę na oczach
nieludsko wygłodniałych towa-
rzyszy, ale również w tym samym
obozie adepci szkoły rabinackiej,
podobni raczej do wypłowiałych
cieni, potrafili jeszcze pomagać
innym przy wyrębie lasu i prze-
strzegać rytuału w jedzeniu, oraz
wstawać do modłów przed świt-
em, zanim rozlegnie się pobudka
o godzinie 5-ej.

Pułkownik ten okropny okres
przetrwał, bo udawał, że był on-
giś tylko nauczycielem gimnasty-
ki, i miał w sobie niespożyte siły
mocnego charakteru.

Po „amnestii” wygnano go z
kilkoma kolegami za bramę w
bezkresną syberyjską noc zimową
bez kawałka chleba, bez wytycze-
nia drogi. Tylko Opatrzność Boża
w tym labiryncie śnieżycy dała
mu do ręki nić ratunku w postaci
szyn kolejowych, które zaprowa-
dziły go do zamieszkałego ośrod-
ka.

Na Bliskim Wschodzie oddał
się bez reszty pracy wychowaw-
czej, organizując wiele szkół na
terenie Palestyny i Egiptu, gdzie
objął główną komendę na tej roz-
ległej niwie pedagogicznej.

Wreszcie po wojnie stworzył i
prowadził polskie osiedla Barlet-
ta-Trani na terenie Włoch. Wy-
czarował tam małą Rzeczo-
spolitą Polską. Zaiste był to je-
dyny w swoim rodzaju odcinek
pracy wojskowej, gdzie nie szko-
lono się, jak niszczyć, lecz wysi-
lano się, aby roztoczyć skuteczną
opiekę dla ratowania sponiewie-
ranych dzieci, kobiet i starców.

Był to przełożony o rzadkiej war-
tości, który nadstawiał własną
skórę w obronie podkomendnych.

Kiedy wraz ze swoim sztabem
znalazł się na tej wyspie, odmó-
wił przyjęcia ciepłego, wygodne-



Ś.p. płk Ignacy Bobrowski

go pokoju i zamieszkał na wspól-
nej izbie niegościnnej „beczki”.

Udział jego rodziny w ofiarach
wojny był dotkliwie bolesny. Naj-
starszy, syn, żołnierz A.K., gdy
został zakuty w kajdany, wysko-
czył z 3-ego piętra, aby nie wydać
innych z konspiracji, a ukochana
córeczka po przejściach w pow-
staniu warszawskim umarła na
serce.

Pozostał tu drugi syn, utalen-
towany rzeźbiarz, i córka w kra-
ju.

Pomimo tych doświadczeń puł-
kownik Bobrowski był stale po-
godny i hojnie rozdawał swą po-
moc w żmudnej pracy społecznej.
Kiedy widziałem pułkownika po
raz ostatni, przywitał mnie weso-
ło, oznajmiając, że doczekał się
awansu na generała, bo zaczęto
tytułować go urzędowo „general
worker”.

Darował mi ten swój uśmiech,
jaki prawem kontrastu wrócił te-
raz do mnie i zakwitł żywym ru-
mieniem rzetelnego wspomnienia
o serdecznym druhu.

A jednak ten niezwykle siewca
miłości Ojczyzny w słowie i w
czynach nie osierocił nas całkowi-
cie, albowiem pozostawił po sobie
niezniszczalną a wdzięczną pa-
mięć w duszach swoich byłych
wychowanków i podwładnych żoł-
nierzy oraz bardzo licznych przy-
jaciół.

ZYGMUNT GRĘBECKI

IP 30/11/15